
Witold Filipczak, *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 674.

Witold Filipczak jest znanym historykiem, legitymującym się pokaźnym już dorobkiem naukowym. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół szeroko pojętych dziejów parlamentaryzmu polskiego czasów stanisławowskich. Wśród opublikowanych dotąd prac pióra Witolda Filipczaka na szczególną uwagę zasługuje książka poświęcona dziejom sejmu z 1778 r., będąca udoskonaloną wersją jego rozprawy doktorskiej¹. Oparte na solidnej bazie źródłowej (lauda i instrukcje sejmikowe, diariusze i mowy sejmowe, korespondencja, pamiętniki), jest to opracowanie zasługujące na bardzo wysoką ocenę. Mamy tu bowiem do czynienia nie tyle z typową monografią sejmową, co z rzetelnym opracowaniem dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w okresie od listopada 1776 r. (zakończenie poprzedniego sejmu) do listopada roku 1778. Problematyka tytułowego sejmu z roku 1778 została potraktowana przez Autora w sposób wyczerpujący. Na kartach omawianej książki znajdujemy bowiem informacje o przygotowaniach do zwołania sejmu, przebiegu sejmików poselskich, uchwalonych przez sejmiki instrukcjach oraz przebiegu obrad sejmowych (inauguracja sejmu, działania kontrolne wobec organów władzy wykonawczej, wybory nowych członków Rady Nieustającej oraz Komisji Skarbowych, działalność legislacyjna sejmu, przyjęcie uchwał oraz zamknięcie obrad). Niewątpliwą zasługą Autora jest bardzo dokładne przedstawienie kampanii sejmikowej przed sejmem 1778 r. oraz szczegółowe omówienie przebiegu obrad tego zgromadzenia. Na uwagę zasługują również jego wnioski końcowe. Dostrzegając nikły dorobek ustawodawczy opisywanego przez siebie sejmu i zwracając uwagę na szereg istotnych mankamentów ówczesnego systemu parlamentarnego, Autor zwrócił uwagę na fakt, że sejm 1778 r. był pierwszym od 1736 r. sejmem „wolnym”, który zakończył się uchwaleniem konstytucji. I chociaż w trakcie obrad liczone się z możliwością jego zerwania, to ich pomyślne zakończenie sprawiło, że od tej pory „dochodzenie” sejmów „wolnych” stanie się niepisana zasada. Zdaniem W. Filipczaka, wynikało to nie tylko z ówczesnych uwarunkowań sceny politycznej (zaangażowanie dworu i ambasadora rosyjskiego Ottona Magnusa von Stackelberga na

¹ Por. W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, ss. 362.

rzecz „dojścia” sejmu), ale i ze zmiany świadomości szlacheckich elit, wyrażającej się wzrostem poczucia odpowiedzialności za państwo i kształtowaniem się nowoczesnego, oświeceniowego stosunku do spraw publicznych. Nie ulega wątpliwości, że wspomniana tu monografia wypełniła istotną lukę w badaniach nad polskim parlamentaryzmem epoki stanisławowskiej.

W ciągu kilku ostatnich lat zainteresowania naukowe Witolda Filipczaka ewoluowały wyraźnie w kierunku badań dotyczących życia sejmikowego Rzeczypospolitej, a zwłaszcza Zachodniej Korony w latach 1780–1786. Zwieńczeniem jego dotychczasowej działalności naukowej jest omawiana tu książka, która została przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Jej podstawa źródłowa sprawia naprawdę imponujące wrażenie. Autor z niezwykłą drobiazgowością odszukał, przeanalizował i wykorzystał setki różnego rodzaju tekstów rękopiśmiennych zdeponowanych w najważniejszych bibliotekach i archiwach krajowych (AGAD, Archiwa Państwowe w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Toruniu i Poznaniu; Biblioteki: Czartoryskich, Jagiellońska, PAU i PAN w Krakowie, PAN w Kórniku, Narodowa w Warszawie, Raczyńskich i PTPN w Poznaniu, Ossolińskich we Wrocławiu, im. Zielińskich w Płocku). Oprócz bardzo istotnych, ważnych i w wielu przypadkach nieznanymi dotąd źródeł rękopiśmiennych, bazę źródłową rozprawy stanowi ponadto blisko 50 różnego rodzaju wydawnictw źródłowych i pamiątek. Jeśli dodamy do tego ponad 480 opracowań, to uzyskamy wyobrażenie o skali ogromnej i czasochłonnej kwerendy.

Zakres chronologiczny książki Witolda Filipczaka obejmuje lata 1780–1786. Data początkowa może budzić pewne wątpliwości, gdyż w roku 1780 nie nastąpiły jakieś przełomowe wydarzenia na polskiej scenie politycznej. Bardziej uzasadnione wydaje się objęcie badaniami okresu lat 1778–1786 lub też 1776–1786. W ten sposób w kręgu zainteresowań Autora znalazłyby się bowiem wszystkie sejmy „wolne” z czasów Rady Nieustającej, które obradowały w latach 1778, 1780, 1782, 1784 i 1786. Za rezygnacją z pomysłu włączenia do tekstu rozprawy problematyki związanej z przygotowaniem do sejmu oraz z przebiegiem obrad zgromadzenia stanów z 1778 r. przemawia jednak fakt, że W. Filipczak jest autorem wspomnianej już monografii tego sejmu, gdzie w sposób wyczerpujący omówiono zagadnienia zbliżone do tych, które opisywane są na kartach jego rozprawy habilitacyjnej. Przesunięcie daty początkowej rozważań Autora na rok 1780 uważam zatem za w pełni

uzasadnione. Również pomysł powiązania chronologii badań nad sejmikami tego okresu z kalendarzem sejmowym nie budzi żadnych zastrzeżeń, gdyż ówczesne sejmiki, pozbawione większości poprzednich uprawnień, funkcjonowały w ścisłym powiązaniu z życiem sejmowym, a podejmowane w czasie ich obrad sprawy lokalne zostały zepchnięte na plan dalszy. Również zakres terytorialny badań Habilitanta wydaje się w pełni uzasadniony. Wybór prowincji wielkopolskiej, ograniczonej jednak w tym przypadku do województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego, sieradzkiego z ziemią wieluńską oraz obu województw kujawskich (brzeskiego i inowrocławskiego) z ziemią dobrzyńską jest jak najbardziej uprawniony. Po pierwsze dlatego, że Wielkopolska w drugiej połowie XVIII w. zaliczana była do terenów stosunkowo dobrze zagospodarowanych, o przewadze średniozamożnej szlachty, i mających tradycje dobrze rozwiniętego samorządu terytorialnego i skarbowego. Po drugie dlatego, że przeprowadzone do tej pory badania nad sejmikami działającymi na tym terenie w epoce stanisławowskiej w wielu aspektach miały jedynie przyczynkowy charakter. Pewne zastrzeżenia dotyczyć mogą jedynie użytego przez Autora terminu „prowincja wielkopolska” w odniesieniu do jedynie części właściwej prowincji wielkopolskiej (obejmującej również województwa płockie, rawskie i mazowieckie). Świadome wyłączenie Mazowsza z obszaru badań prowadzonych przez Witolda Filipczaka (o czym zresztą Autor pisze wyraźnie we wstępie) wydaje się zresztą zabiegiem wręcz niezbędnym ze względów praktycznych. Pomijając już różnice społeczne i ekonomiczne pomiędzy Mazowszem a resztą prowincji wielkopolskiej oraz specyfikę funkcjonowania tamtejszych sejmików, ewentualne opracowanie tego zagadnienia mogłoby skutkować podwojeniem objętości – i tak przecież bardzo obszernej – rozprawy.

Konstrukcja recenzowanej pracy jest poprawna i przejrzysta. Składa się ona ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Nie sposób rzecz jasna odnieść się do całego bogactwa treści książki liczącej niemal 700 stron druku. Dlatego też poprzestanę na omówieniu zasadniczych założeń badawczych i ostatecznych ustaleń dokonanych przez Autora. We wstępie W. Filipczak stwierdza: „W badaniach swoich chciałem, w miarę możliwości, uwzględnić analizę udziału szlachty prowincji wielkopolskiej w wydarzeniach politycznych lat 1780–1786, nie tracąc jednak z pola widzenia zagadnień istotnych dla »klasycznych« monografii sejmikowych, takich jak: organizacja i procedura obrad; analiza wyrażonych

w uchwałach poglądów na zagadnienia polityczne, ustrojowe, społeczno-gospodarcze, edukacyjne czy kościelno-wyznaniowe; działalność samorządowa sejmików; prezentacja elit parlamentarnych poszczególnych województw i ziem (marszałków, reprezentacji sejmowych, deputatów itd.). W centrum moich zainteresowań znajdowała się jednak »praktyka« sejmikowa postrzegana zarówno z punktu widzenia walki politycznej toczącej się w skali całego kraju, jak i funkcjonowania lokalnych układów personalnych i fakcyjnych. Stąd szerokie omówienie kampanii sejmikowych, zwłaszcza analiza dotyczącej obrad korespondencji, a także zachowanych list kandydatów do poselstw i innych funkcji związanych z funkcjonowaniem instytucji parlamentarnych. Tego rodzaju nastawienie badawcze spowodowało, iż w znacznie większym stopniu niż czynili to zwykle historycy sejmików, uwzględniono analizę różnych aspektów lokalnego życia politycznego, a zwłaszcza zabiegów o nominacje na urzędy ziemskie i senatorskie, co włączyło w krąg moich zainteresowań sesje Rady Nieustającej, na których (zgodnie z ustawą z 1775) wyłaniano po trzech kandydatów do godności uprawniających do zasiadania w izbie wyższej parlamentu. Mimo to pozostałem jednak przy umieszczeniu w tytule pojęcia »życie sejmikowe«, a nie »życie polityczne«, gdyż wspomniane właśnie zagadnienia były analizowane przeze mnie tylko w takim zakresie, w jakim wpływały, w moim przekonaniu, na kształtowanie się układów personalnych w województwach i ziemiach, które z kolei miały znaczenie dla funkcjonowania instytucji parlamentarnych. W pracy starałem się też uwzględnić aktywność sejmową posłów i to nie tylko w odniesieniu do wystąpień na sesjach plenarnych i działalności projektodawczej. W kręgu moich zainteresowań znalazł się także udział parlamentarzystów w deputacjach kontrolnych i czynnościach wyborczych parlamentu. Chęć znalezienia miejsca w organach wykonawczych, ważna dla dalszej kariery, często była istotną motywacją w zabiegach o mandat poselski” (s. 21–22). W istocie przytoczona tu wypowiedź Autora w pełni odzwierciedla przedmiot i zakres jego dociekań badawczych.

Przyjęty przez W. Filipczaka układ pracy uznać trzeba za trafny i uzasadniony. Słuszne wydaje się bowiem przedstawianie omawianych zagadnień według podziałów polityczno-administracyjnych, czyli osobno dla Wielkopolski właściwej (województwa poznańskie, kaliskie i gnieźnieńskie), województwa sieradzkiego z ziemią wieluńską, województwa łęczyckiego i Kujaw (województwa brzeskie, inowrocławskie i ziemia dobrzyńska). Ten podział rozprawy na

cztery zasadnicze rozdziały pozwolił na pełną prezentację interesujących Autora problemów z uwzględnieniem odrębności każdego z omawianych obszarów. Warto też skonstatować, że wszystkie zasadnicze części omawianej publikacji zostały skonstruowane według tego samego, powtarzającego się schematu zawierającego: krótkie omówienie stanu badań, charakterystykę okręgu sejmikowego i jego specyfiki, przedstawienie głównych uwarunkowań sytuacji politycznej w latach 1780–1786, chronologiczne omówienie kolejnych zgromadzeń sejmikowych (uwzględniające przygotowania do sejmiku, jego przebieg i rezultaty, a także rodzaj zgromadzenia – sejmiki poselskie, deputackie, gospodarskie i elekcyjne), analizę wyników wyborów i treści instrukcji poselskich. Gruntownej analizie poddana została także aktywność sejmowa posłów oraz zabiegi przedstawicieli lokalnych elit o wakujące urzędy ziemskie i senatorskie. W treści każdego z omawianych tu rozdziałów znalazły się również informacje odnoszące się do formalnej strony funkcjonowania poszczególnych sejmików, a więc miejsca obrad, zwyczajów dotyczących ich zagajania, wyboru marszałka i asesorów, przebiegu poszczególnych zjazdów szlacheckich, jak również procedury spisywania instrukcji i laudów sejmikowych.

Wprowadzeniem do zasadniczej części recenzowanej książki jest jej rozdział pierwszy pt. *Sytuacja wewnętrzna Rzeczypospolitej w latach 1780–1786*. Dzieli się on na cztery podrozdziały, w których omówiono najważniejsze wydarzenia polityczne w państwie polsko-litewskim w okresach między sejmami z lat 1778 (ramy chronologiczne wywodów Autora zostały tu świadomie poszerzone o kolejne dwulecie, aby naświetlić sytuację przed pierwszym interesującym go sejmem), 1780, 1782, 1784 i 1786, a także przebieg przywołanych tu zgromadzeń ustawodawczych. Znalazła się tu również szczegółowa charakterystyka zarówno partii dworskiej, jak i opozycji. Ten bardzo obszerny rozdział (160 stron druku) stanowi w istocie kompendium historii politycznej Rzeczypospolitej w latach 1778–1786. Zasadnicza wartość tej części pracy polega na prezentacji w jednym miejscu najważniejszych wydarzeń i problemów politycznych, które w omawianym okresie przyciągały uwagę uczestników kolejnych sejmów i sejmików. Takie wyodrębnienie ogólnopaństwowej problematyki ma jeszcze i ten walor, że pozwoliło Autorowi ograniczyć do niezbędnego minimum odwoływanie się do omówionych już kwestii w następnej części jego pracy. Inna sprawa, że rozdział ten wydaje się miejscami zbyt rozbudowany, a narracja nazbyt szczegółowa. Nie zachowano tu również odpo-

wiednich proporcji pomiędzy sprawami naprawdę ważnymi a tymi, o mniej istotnym znaczeniu. Zdecydowana większość poruszanych tu kwestii, być może istotna z punktu widzenia państwa jako całości, nie wiąże się też bezpośrednio z sytuacją w prowincji wielkopolskiej.

W niemal równie obszernym (liczącym ponad 140 stron druku) rozdziale drugim omówione zostało życie sejmikowe w Wielkopolsce właściwej, a więc w województwach poznańskim, kaliskim i gnieźnieńskim, które zbierały się na obrady na wspólnym dla szlachty wielkopolskiej sejmiku w Środzie. Nie wchodząc w szczegóły merytoryczne, warto zauważyć, że brak podziału tej części omawianej pracy na mniejsze podrozdziały dość poważnie utrudnia recepcję zawartych tu (skądinąd bardzo ciekawych) treści. Rozdział trzeci z kolei pt. *Sejmiki województwa sieradzkiego i ziemi wieluńskiej 1780–1786* składa się z trzech wyraźnie wyodrębnionych części. Osobno omówiono tu przebieg sejmików poselskich w Szadku, gdzie zbierała się szlachta powiatów sieradzkiego, szadkowskiego, piotrkowskiego i radomszczańskie oraz sejmików elekcyjnych w Sieradzu, gdzie obradowali ziemianie tych samych powiatów, osobno zaś przedstawiono funkcjonowanie sejmików ziemi wieluńskiej (powiaty wieluński i ostrzeszowski). Odrębnego opracowania doczekał się również sejmik piotrkowski, gdzie zbierały się sejmiki deputackie i gospodarskie obejmujące swym zasięgiem całe województwo sieradzkie wraz z ziemią wieluńską. Tytuł rozdziału czwartego – *Sejmiki województwa łęczyckiego w latach 1780–1786* w pełni odzwierciedla jego zawartość merytoryczną. Również i tutaj Autor nie pokusił się o wyodrębnienie podrozdziałów, ale zdecydowanie mniejsza (w porównaniu z rozdziałem drugim – tutaj „tylko” 66 stron druku) objętość tej części pracy sprawia, że nie ma poważniejszych problemów z recepcją jej treści. W rozdziale piątym wreszcie, zatytułowanym *Sejmiki Kujaw i ziemi dobrzyńskiej 1780–1786*, podzielonym na dwie części, omówiono działalność sejmiku w Radziejowie (część pierwsza), gdzie zbierała się szlachta z województwa brzeskiego kujawskiego i pozostałej przy Rzeczypospolitej niewielkiej części województwa inowrocławskiego oraz w Lipnie (część druga), gdzie obradowała szlachta ziemi dobrzyńskiej. Całość zamyka stosunkowo niewielkich rozmiarów zakończenie (niespełna 6 stron druku), gdzie Autor zawarł najważniejsze – jego zdaniem – wnioski wynikające z przeprowadzonych badań.

Zanim przejdę do prezentacji najistotniejszych ustaleń Witolda Filipczaka, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że przyjęta przez niego konstrukcja rozprawy (omawianie tych samych problemów w tej samej sekwencji w kolejnych rozdziałach zasadniczej części pracy) sprawiła, iż w istocie otrzymaliśmy sześć kompletnych, nieprzenikających się wzajemnie, osobnych opracowań. Nie licząc rozdziału pierwszego, stanowiącego swoiste kompendium wiedzy o dziejach wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1778–1786, każdy następny rozdział jest więc *par excellence* monografią wybranego okręgu sejmikowego. Trudno czynić z tego powodu poważniejszy zarzut, niemniej jednak taka konstrukcja omawianej pracy sprawiła, że Autor nie miał w istocie możliwości zaprezentowania wniosków o szerszym charakterze, dotyczących całej prowincji wielkopolskiej w analizowanych granicach.

Najistotniejszym ustaleniem W. Filipczaka wydaje się konstatacja, że na badanych przez niego sejmikach dominowało stronnictwo regalistyczne. To właśnie przedstawiciele partii prokrólewskiej rozdawali karty na sejmikach wielkopolskich, decydując o wynikach wyborów na sejmikach deputackich i poselskich. To oni również wywierali przemożny wpływ na obsadę wakujących urzędów. Warto też odnotować, że na sejmiki wielkopolskie w niewielkim tylko stopniu oddziaływała opozycja antykrólewska. Przy braku zainteresowania tymi sejmikami ze strony Nowej Familii i niewielkimi możliwościami wpływania na wielkopolską szlachtę, jakimi *de facto* dysponował obóz hetmański (związany z Franciszkiem Ksawerym Branickim), sukcesy wyborcze kandydatów powiązanych z przeciwnikami Stanisława Augusta w latach objętych badaniami Autora uznać można za wypadki incydentalne. Na kartach recenzowanej książki przedstawione też zostało, w sposób niezmiernie szczegółowy, funkcjonowanie stronnictwa regalistycznego w prowincji wielkopolskiej. Na szczeblu centralnym, nie licząc osoby władcy, byli to przede wszystkim dygnitarze duchowni – biskup poznański i kanclerz wielki koronny Andrzej Młodziejowski (zm. 1780), jego następca na obu urzędach – Antoni Onufry Okęcki (zm. 1793) oraz biskup płocki, brat Stanisława Augusta, Michał Poniatowski (zm. 1794). Po roku 1784, kiedy to brat królewski objął metropolię gnieźnieńską, jego wpływ na wydarzenia polityczne w Wielkopolsce uległ wydatnemu zwiększeniu (pełnił on jednocześnie funkcję faktycznego szefa stronnictwa regalistycznego w skali całego państwa). Istotną rolę w utrzymywaniu kontaktów z przywódcami szlachty wielkopolskiej odgrywali także kolejni szefowie Ga-

binetu Stanisława Augusta – Jacek Ogrodzki (zm. 1780), Adam Cieciszowski (zm. 1783) i Pius Kiciński (zm. 1828).

W każdym z województw prowincji wielkopolskiej funkcjonowała grupa regalistów, którzy oddziaływali na miejscową szlachtę i zabiegali o jej przychylność dla dworu. W Wielkopolsce właściwej byli to Józef Klemens Mielżyński, Kazimierz Raczyński i Franciszek Ksawery Kęszycki. W województwie sieradzkim dominowali przedstawiciele rodzin Małachowskich i Kossowskich, w łęczyckim Teodor Dzierzbicki, mający wsparcie swoich licznych krewnych i Anastazy Walewski (aktywny także w Sieradzkim, a pochodzący z zamożnej i ustosunkowanej rodziny, której znaczenie wykraczało poza terytorium obu wspomnianych województw), na terenie Kujaw Dąbmscy, Kretkowscy i Sokołowscy, w ziemi dobrzyńskiej interesów królewskich strzegli miejscowi urzędnicy ziemscy – Jan Ośniałowski, Józef Nałęcz i Damazy Mioduski oraz – aktywny także na sejmiku radziejowskim – Piotr Sumiński. Rzecz jasna lista osób związanych ze stronnictwem królewskim i aspirujących do odgrywania czołowej roli na sejmikach prowincji wielkopolskiej była o wiele dłuższa.

Mając zdecydowaną przewagę polityczną w analizowanych okręgach sejmikowych, regaliści nie byli jednak w stanie przekonać szlachty do królewskiego programu ograniczonych reform. W praktyce ich wpływy przekładały się na zgodny z oczekiwaniami dworu wybór życzliwych władcy posłów i deputatów oraz protegowanie wskazanych przez siebie kandydatów do wakujących urzędów. Problemy z realizacją tzw. planty dworskiej, czyli z zaplanowaną przed sejmikami obsadą mandatów poselskich, czy też funkcji deputackich wynikały zazwyczaj albo z rywalizacji o wpływy pomiędzy lokalnymi przywódcami stronnictwa regalistycznego (środowisko to nie było bynajmniej spójne), albo też z faktu ujawnienia ambicji promowania własnych kandydatów przez luźniej związanych z dworem dygnitarzy duchownych (prymas Antoni Ostrowski, biskup kujawski Józef Rybiński) lub też świeckich (bracia Sułkowscy). W takim przypadku rolą króla, doskonale zresztą zorientowanego w kwestiach „małej polityki” lokalnej i umiejętnie pozyskującego stronników wśród przedstawicieli średniej szlachty, było szukanie kompromisów, godzenie zwaśnionych i składanie obietnic na przyszłość. Badania Witolda Filipczaka raz jeszcze potwierdziły znany od dawna fakt, że władza rozdawnicza monarchy (nawet pomimo jej ograniczenia przez uchwały pierwszego sejmku rozbiorowego) była potężną bronią w jego ręku, a umiejętna dystrybucja

urzędów i orderów pozwalała kreować prowincjonalne elity i utrwaląć wpływy dworu i jego stronników w środowiskach średnioszlacheckich. Warto jednak zwrócić w tym miejscu uwagę na – wielokrotnie podkreślaną przez Autora – bezprogramowość stronnictwa królewskiego. Jego członkowie ewidentnie nie byli bowiem skupieni wokół jakiejś wyższej, przewodniej idei (jak choćby królewski program ograniczonej reformy państwa). W zdecydowanej większości dążyli oni jedynie do realizacji bieżących, drobnych interesów i zaspokajania ambicji własnych oraz swojej politycznej klienteli. Trzeba zresztą stwierdzić, że szlachta prowincji wielkopolskiej, pomimo deklarowanego przez większość sejmików przywiązania do osoby monarchy, była w zdecydowanej większości konserwatywna i z dużym sceptycyzmem traktowała przedstawiane przez króla propozycje zmian w państwie. Znajdowało to odzwierciedlenie w treści uchwalanych wówczas instrukcji poselskich, gdzie wielokrotnie zamieszczano punkty wyraźnie sprzeczne z dążeniami i oczekiwaniami dworu. Nie wydaje się jednak, wbrew opinii W. Filipczaka, by w Warszawie przejmowano się specjalnie konserwatywnymi w swojej wymowie uchwałami sejmików, skoro w praktyce życia parlamentarnego w dobie Rady Nieustającej doszło do znaczącego ograniczenia roli sejmikowych inicjatyw politycznych i gospodarczych, a poselskie inicjatywy ustawodawcze nie znajdowały zwykle uznania w oczach sejmujących lub też w ogóle nie były rozpatrywane w czasie obrad sejmowych.

W odniesieniu do udziału reprezentantów prowincji wielkopolskiej w obradach kolejnych sejmów, ważna jest konstatacja Autora, że pomimo swojej stosunkowo dużej liczebności, posłowie z analizowanych przez niego okręgów sejmikowych nie potrafili skutecznie walczyć o interesy swoich wyborców. Ich inicjatywy w ogromnej większości nie doczekały się realizacji, podczas gdy podobne projekty wnoszone przez reprezentantów Mazowsza czy też Wielkiego Księstwa Litewskiego zostały potwierdzone stosownymi uchwałami sejmowymi. Być może zresztą, że niechętnie nastawienie dworu i większości sejmujących do spraw o charakterze partykularnym wynikało z faktu, że większość czasu przeznaczanego na obrady przeznaczano na czynności kontrolne i wyborcze do organów władzy wykonawczej, z wyraźną szkodą dla ustawodawczej roli sejmu. Stąd zapewne wynikały powtarzające się postulaty, aby obrady sejmów „wolnych” wydłużyć z 6 do 8 lub też 9 tygodni.

Generalnie powiedzieć można, że recenzowana praca jest prawdziwą skarbnicą wiedzy o uczestnikach życia politycznego w Rze-

czypospolitej w latach 1778–1786. Obszerność i drobiazgowość tego opracowania sprawia jednak, że jego lektura nie należy bynajmniej do najłatwiejszych. W tekście zdarzają się powtórzenia, może nie nazbyt liczne, ale jednak dość uciążliwe. Zważywszy na ogrom opracowanego przez Autora materiału źródłowego, nie mówiąc już o bardzo obszernej literaturze przedmiotu, redakcja pracy jest niemal wzorowa. Do nielicznych błędów merytorycznych należy stwierdzenie, że urząd chorążego nadwornego koronnego piastował Adam Mniszech (s. 53 oraz indeks). W rzeczywistości chodzi tu bowiem o Adama Mniszka h. Poraj nie mającego nic wspólnego ze znaną rodziną magnacką Mniszchów h. własnego. Wspomniany na s. 76 Franciszek Żeleński był kasztelanem bieckim, a nie biechowskim. Miasto Niemirów znajdowało się w granicach województwa braclawskiego, a nie kijowskiego, jak można by wywnioskować z kontekstu wypowiedzi Autora na s. 109. Wspomniany kilkakrotnie niemiecki książę Fryderyk, przedstawiciel starej dynastii askańskiej nazywał się raczej von Anhalt-Köthen, a nie de Anhalt-Koetten jak konsekwentnie w tekście i indeksie. Objęcie urzędu kasztelana wieluńskiego przez dotychczasowego podkomorzego – Ludwika Karśnickiego zrodziło rzecz jasna potrzebę zwołania sejmiku elekcyjnego, a nie deputackiego (s. 388). Starosta ostrzeszowski Franciszek Stadnicki na s. 399 omyłkowo nazwany został starostą wieluńskim. Znany przywódca łęczyckich regalistów – Jan Sariusz Stokowski był synem chorążego brzezińskiego Adama (zm. 1783)², a nie Jana Ignacego, jak podano w przypisie 54 na s. 457. Ludwik Szczawiński (syn Jana Chrzyciela) był z kolei podstolicem brzezińskim, a nie inowłodzkim, jak podano na s. 477. Mam także poważne wątpliwości co do tego, czy biskup kujawski Józef Rybiński mógł być bliskim krewnym Rybińskich z Kujaw i ziemi dobrzyńskiej (s. 550). Co prawda, ordynariusz włocławski, podobnie jak jego imiennicy, pieczętował się herbem Radwan, ale pochodził z województwa kijowskiego i tam raczej szukać by należało jego krewnych i powinowatych (jego matka np. pochodziła z rodziny Kościuszków)³.

Wspomnijmy wreszcie na koniec o dwóch kwestiach ogólniejszej nieco natury. W pierwszym przypadku chodzi o używanie

² Por. H. Żerek-Kleszcz, *Stokowski Jan Sariusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XLIV, Warszawa–Kraków 2006–2007, s. 47.

³ Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rybiński Józef Ignacy Tadeusz*, [w:] *PSB*, t. XXXIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992, s. 334–338.

przez przedstawicieli wielkopolskiej szlachty tytułów ziemskich związanych z województwami kresowymi. W kilku przypadkach Autor wyraża wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście dany szlachcic faktycznie sprawował taki urząd. W moim przekonaniu, w ogromnej większości przypadków mamy tu do czynienia z uzurpacjami. Oczywiście nie wszystkie podejrzenia można zweryfikować źródłowo, ale jednostkowe, znane mi przypadki potwierdzają to przypuszczenie. Tak było np. z ojcem deputata łęczyckiego z 1781 r. Wincentego Starzyńskiego, który w tekście recenzowanej książki występuje jako łowczy krzemieniecki. W rzeczywistości jednak Franciszek Starzyński (zm. 1768) – bo o nim tu mowa, który w aktach urzędowych konsekwentnie używał tytułu łowczego krzemienieckiego, nigdy nie nabył formalnych praw do tego urzędu (sam urząd został ustanowiony dopiero w 1765 r. i otrzymał go wówczas Jakub Kamiński)⁴. Moje ostatnie zastrzeżenie dotyczy istotnej, a nie do końca odzwierciedlonej w recenzowanej rozprawie kwestii powiązań rodzinnych uczestników życia politycznego w dawnej Rzeczypospolitej. Jest sprawą oczywistą, że w omawianym okresie (podobnie było zresztą również i wcześniej) zabiegano o godności, order i urzędy dla swoich krewnych i powinowatych. Autor wspominał niejednokrotnie o pokrewieństwie czy też powinowactwie łączącym przywódców stronnictwa regalistycznego z innymi uczestnikami życia sejmikowego. Najłatwiej było mu rzecz jasna ustalić te koneksje w odniesieniu do osób z przysłowiowego „świecznika” lub też noszących to samo nazwisko (co jednak niejednokrotnie bywa zwodnicze w sytuacji, gdy mamy do czynienia z rodzinami o tym samym nazwisku, ale używającymi różnych herbów). Gorzej było już jednak z odkryciem koligacji przedstawicieli rodzin mniej znanych. A wielce wymowna jest np. informacja, że młody, bo urodzony około 1760 r. Antoni Szamowski, dwukrotny asesora na sejmiku łęczyckim (w 1783 i 1785 r.) był siostrzeńcem znanego przywódcy łęczyckich regalistów, Jana Sariusza Stokowskiego. Podobne przykłady można oczywiście dowolnie mnożyć.

Rzecz jasna tych kilka drobnych uwag krytycznych nie rzutuje w najmniejszym nawet stopniu na ostateczną, bardzo wysoką ocenę recenzowanej pracy. W moim przekonaniu, na długie lata wej-

⁴ Por. *Urzednicy wołyńscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. M. Wolski, Kórnik 2007, s. 48.

dzie ona bowiem do obiegu naukowego, stanowiąc punkt wyjścia i odniesienia do wszelkiego rodzaju badań poświęconych dziejom Rzeczypospolitej w dobie Rady Nieustającej.

ZBIGNIEW ANUSIK
UNIwersytet Łódzki*

Obłęd czy brak alternatywy? Uwagi na marginesie najnowszej książki Piotra Zychowicza

Piotr Zychowicz, *Obłęd '44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 2013, ss. 511.

Przedmiotem niniejszej recenzji jest książka pt. *Obłęd '44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, wydana w 2013 r. przez poznańskie wydawnictwo „Rebis”. Jej autorem jest Piotr Zychowicz – historyk z wykształcenia (absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego), dziennikarz i publicysta, specjalizujący się w tematyce II wojny światowej i dziejów komunizmu, redaktor naczelny miesięcznika „Historia Do Rzeczy” i zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Do Rzeczy”.

Nazwisko P. Zychowicza stało się głośne zarówno wśród zawodowych dziejopisów, publicystów historycznych, jak i amatorów-pasjonatów Klio przede wszystkim po opublikowaniu przez niego w 2012 r. książki pt. *Pakt Ribbentrop–Beck, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki*¹. Od momentu wydania stała się ona jedną z najbardziej kontrowersyjnych pozycji, dotyczących najnowszych dziejów Polski². Niemal całe środowisko

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej.

¹ P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop–Beck, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012.

² Jej poczytność, popularność wśród niezawodowych historyków i „kontrowersyjność” można porównać chyba tylko do wydanych w ostatnich latach pozycji, dotyczących postaci i historycznej roli Lecha Wałęsy (S. Cenciekiewicz, *Sprawa Lecha Wałęsy*, Poznań 2008; S. Cenciekiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech*